

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 ct. **Reklamy** w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Uzerwieński Bolesław**.

Rzymo-katolickie:
 Dziś: Fabiana i Seb.
 Jutro: Ag. ieszki pny.
 Pojutrze: Wincentego.

Grecko-katolickie.
 Heorhija.
 Połyjewkła.
 Hryhorja.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zajace, lisy, bazanty, kuropatwy, słonki, drobie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i gluszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 g. 51 m.
 Zachód „ o 4 g. 31 m.
 Barometr 761. Mroźno.

Na wypadek wojny.

Stosunki prasowe we Lwowie już od dłuższego czasu są tego rodzaju, że w najważniejszych sprawach trudno dziennikom wypowiedzieć swoje zdanie otwarcie, bez ogródek i bez obwijania w bawelnę, jak to czynią dzienniki wiedeńskie a nawet krakowskie. Z tego powodu musimy poniekąd pierwszeństwo pozostawić owym dziennikom nietylko co do informacji ale i co do wyrażenia zdania.

Krakowska *N. Reforma* oświadczywszy się podobnie jak my przeciwko wszelkim prowokowanym lub importowanym ruchom powstańczym Polski w dzisiejszej chwili, zastanawia się nad rolą Polaków w przyszłej wojnie. Pisze ona:

„Zastrzegamy się — iż mówimy tu o Polakach jako całości, nie mówimy o tem, co ani dyskusji, ani wątpliwosci nie ulega, iż galicyjski żołnierz, i galicyjski opodatkowany powinność swą spełnia. Mówimy o ofiarach nadobowiązkowych krwi i mienia — mówimy o entuzjazmie, który w każdej wojnie potężnym jest czynnikiem — mówimy o tem, co ziemie polskie pod zaborem rosyjskim, chociaż nie podnosząc powstania, zdziałać mogą, w miarę posuwania się wojsk w głąb kraju — o tysiącznej pomocy, dalej przed frontem i za frontem udzielić mogą, słowem: o zsolidaryzowaniu się narodu polskiego z Austrią, w jej walce z Rosją.

Co do tego zaś — cokolwiekby nam dyktowało uczucie, zapanować nad tem powinien rozsadek polityczny. Ten jednakże powiada, że jeżeliby wynikiem zwycięskiej wojny miał być tylko nowy podział, w którym jakaś poważna część Polski miałaby przypaść Prusom, zwłaszcza zaś lewy brzeg Wisły — w takim razie o ofiarach, o entuzjazmie, o czynnej pomocy, o zsolidaryzowaniu się nie ma mowy — w takim razie przy spełnieniu, powtarzamy to raz jeszcze z naciskiem, całego obowiązku ze strony Galicji — byłoby Polakom bezwarunkowo nakazane spokojne oczekiwanie wyników wojny, oszczędzanie sił własnych na lepsze jakieś jutro — a ewentualnie poważny protest słowny przeciw nowym a szkodliwym podziałom.

I nikt uczciwy, i żaden trzeźwy polityk, czy austro-węgierski, czy inny, nie weźmie tego Polakom za złe. Raz dlatego, że taki podział, w którymby poważna część Polski, a zwłaszcza część jej, po lewym brzegu Wisły położona, przypadła Prusom, tak straszliwie a tak skutecznie germanizującym — byłby ciężkim ciosem dla narodowości polskiej, byłby znakomitem jej osłabieniem. Nikt więc żądać nie może, żebyśmy sami do tego rękę przykładali, żebyśmy to przyjęli z entuzjazmem, zwłaszcza — że następstwem takiego częściowego podziału byłoby, iż w tych częściach Polski, któreby pozostały w ręku Rosji, srożyłaby się rusefikacja w sposób jeszcze gwałtowniejszy, dzikszy i skuteczniejszy, niż dotąd.

Powtóre zaś dlatego — iż takie rozwiązanie kwestji byłoby tak dalece połowicznym, że dla Austrii samej zamiast korzyści, tylko szkodę przyniesłoby musiałoby, i na dalsze naraził ją zawikłania. Cel wojny byłby przez to zupełnie chybiony. Dzisiejsze zawikłanie to tylko konieczne, nieuniknione następstwo upadku i rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej. Przez zabór największej części Rzeczypospolitej stała się Rosja europejskim pań-

stwem i kolosem swym bezpośrednio zaciężyła na środkowej Europie. Przez zabór ten dostał się w jej ręce klucz do europejskiego południowego wschodu. — Przez zabór ten dziejowa konieczność upadku Turcji stała się nie do odroczenia, lecz grozą dla Europy, a w pierwszym rzędzie dla Austrii — ponieważ tylko przez posiadanie Polski, zwłaszcza zaś Rusi, otwartą została Rosji droga na bałkański półwysep.

Jeżeli celem wojny nie jest pospolity, bezmyślny zabór, lecz usunięcie jakiegoś niebezpieczeństwa i zabezpieczenie się na przyszłość — to celem wojny austriacko-rosyjskiej nie innego być nie może, tylko pchnięcie Rosji do jej naturalnych granic, więc za Dźwinę i Dniepr — odgródenie jej od Austrii i od południowego wschodu Europy. Jeżeli nie to ma być celem wojny, ale jakiś mały zaborek — to w interesie Austrii samej szkoda każdej kropli krwi, którą w tej wojnie przeleje. Rosja bez Królestwa będzie o tyle silniejsza, niż dzisiaj, że pozbywszy się głównego siedliska etnograficznego żywiołu polskiego, z krajami, w których przeważa etnograficzny żywioł ruski, łatwiej sobie da radę i po jakimś czasie silniejsza, bo bardziej skonsolidowana stanie do walki, w której sięgnie dłonią po Ruś austriacką i węgierską. Tak więc jak pod względem wojskowym nie ulega wątpliwosci, — iż tylko ofensywne ze strony Austrii działanie może jej dać szanse zwycięstwa — tak też łączyć się z tem musi ofensywa polityczna. Chcąc raz na zawsze usunąć skutki, trzeba usunąć przyczynę. Przyczyną był rozbiór Polski — skutkiem jest ciągła groza zaborczości rosyjskiej, ciężąca nad Austrią z dwóch stron: od północnej i wschodniej granicy bezpośrednio — od południowej pośrednio, skutkiem rosyjskiego apetytu na bałkański półwysep. Trzeba się zatem odgrodzić.

Tak pojęty cel wojny stawia Austrię od razu na wysokości zadania prawdziwie europejskiego i cywilizacyjnego — daje jej zarazem ogromny przyrost siły na przyszłość — i w czasie wojny zapewnia jej entuzjazm i ofiarną pomoc narodu, który już cudów poświęcenia dokazywał — ale który nauczył się liczyć i nie poświęcać się tam, gdzie mu nie dano rękojmi. Jakie mają być te rękojmie, przez kogo i komu dane — nie naszą rzeczą orzekać, ani się to na razie do publicznej dyskusji nie kwalifikuje. Chcielibyśmy dziś tylko zaznaczyć — że jeżeli idzie o coś więcej, jak o spełnienie obowiązku ze strony Galicji, jeżeli chodzi o zsolidaryzowanie się narodu polskiego z tą walką, muszą być dane poważne i silne rękojmie. Wtedy — ale tylko wtedy — nie ma granic ofiar i poświęceń i wyteżenia całej siły narodu.

Przytoczone zapatrywanie podpisujemy w zupełności.

Pomoc dla młodzieży.

W sprawozdaniu komisji budżetowej znajdujemy pod pozycją 90: dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, do dyspozycji Wydziału krajowego proponowanych 2000 zł., zarazem spis petycji do pozycji tej się odnoszących, a mianowicie: Zefira Cwiklińskiego, Malwiny Janowskiej, Michała Jazonia, Bernarda Jarosiewicza, Antoniego Bielewicz, Kazimierza Spolińskiego, Eugeniusza Steinberga, Ludwika Stasiaka, Stanisława Bryniarskiego, Izaaka Gottlieba, Karola Sporna, Antoniego Zembaczyńskiego, Juljana Hawła, Stanisława

Lewandowskiego, Marcina Gużkowskiego, Tytusa Słowika, Antoniego Golińskiego, Władysława Czechowicza, Teodora Demkowa, Borysa Jankowskiego, Mieczysława Zawiejskiego, Kazimierza Chodzińskiego, Izidora Weina i Stanisława Fabiańskiego.

Otóż liczba petentów wynosi 24. Na liczbę tę przeznaczono kwotę 2000 zł. Przymuszamy, że z liczby tej odpadnie kilku, kilkunastu nawet, jeżeli zatem zostanie dla tych, których uwzględnić koniecznie potrzeba. Pomiędzy petentami znajduje się największa część artystów malarzy i rzeźbiarzy istotnie i niezbędnie potrzebujących wsparcia, jeżeli od talentu ich społeczeństwo coś chce wymagać, do czego zupełne ma prawo. Dla tych petentów jednak uczyniła komisja budżetowa jeżeli nie wiele to przynajmniej cokolwiek.

Smutniej przedstawiają się pozycje następne, mianowicie 91.: Na ekskursje naukowe ck. szkoły politechnicznej we Lwowie. Komisja „pomimo uznanej użyteczności takich ekskursyj — nie może doradzać Wys. Sejmowi przyjęcia wniosku Wydziału krajowego, aby na cel ten wstawić w budżet krajowy na r. 1888 kwotę 400 zł. Szkoła politechniczna lwowska jest zakładem rządowym na którego kierownictwo W. Sejm bezpośrednio żadnego nie ma wpływu. Dlatego zdaniem komisji przedewszystkiem zadaniem jest rządu dostarczać funduszy uczniom politechniki lwowskiej, aby mogli w towarzystwie profesorów odbywać ekskursje, które niezawodnie do uzupełnienia nauk teoretycznych, bardzo przyczynić się mogą.

Tyle komisja budżetowa. Komisja zatem przyznaje i uznaje pożyteczność, a poniekąd i konieczność ekskursyj naukowych, zarazem jednak odsuwa je z pod kwestji budżetu, twierdząc iż popieranie tych należy wyłącznie do rządu, gdyż szkoła politechniczna jest zakładem rządowym.

Zdaniem naszym, rzecz powinna się mieć inaczej. Zapewne, że obowiązkiem rządu jest zaopatrzenie politechniki, jedynej w Galicji, we wszystkie pomocnicze środki naukowe, obowiązkiem jednak deputowanych naszych w Izbie jest o pomoc tę się u rządu dopominać i wystarać. Rząd sam o tem myśleć nie będzie, zanim jednak nasi posłowie to co do nich należy wypełnią, jest obowiązkiem Sejmu, celowi temu naukowemu, przez komisję uznanemu, z pomocą pospieszyć.

Jeszcze gorzej ma się rzecz z petycjami towarzystw, mających zadanie wspierać ubogą młodzież. Komisja budżetowa proponuje mianowicie przejście do porządku dziennego nad petycjami: Bursy w Brzeżanach, Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuhaaczów wszechnicy lwowskiej, Bursy w Przemyślu, Stowarzyszenia Polaków w Peszcie, Czytelni akademickiej lwowskiej, Przytuliska studentckiego w Wiedniu, Tow. pomocy dla biednych studentów w Wiedniu, Bursy w Tarnopolu, Bursy Jakubowicza w Brzeżanach i Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie.

Towarzystwa te wszystkie niemal, spełniają cele tak poparcia godne, że pomocy im odmówić jest tem samym, co odmówić pomocy tysiącom biedaków niemających środków do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb w czasie nauk, jest tem samym co wzbronić im, wobec wysokich opłat szkolnych, korzystania z dobrodziejstwa światła.

Propozycja komisji co do tych pozycji jest tem dziwniejszą, że na internat ruski Zmartwychstańców, przeznaczono znowu 4500 zł., kwotę



którąby można wszystkie powyższe Towarzystwa pominąć a bez kwestji o jaśniejszym i prostszym celu, aniżeli internat, wcale dostatecznie oddzielić.

Kwestja narodowościowa w Austrii*),

przez Ottona Hausnera.

II. Ta walka, prowadzona w takim duchu i takimi środkami, uczyniła sesje parlamentu austriackiego tak bezpłodnymi, wstrzymała uzupełnienie praw fundamentalnych r. 1867 i reformę prawodawstwa austriackiego za pomocą ustnej procedury cywilnej i nowego kodeksu karnego. W latach 1880 do 1884 mogło się zdawać, że lepsze poznanie rzeczy zwycięży; w tym czasie bowiem uznano częściowo, że sprawa narodowościowa jest wyłącznie sprawą językową, to jest sprawą równouprawnienia języków wedle §. 19. praw fundamentalnych, a wszystkie inne kwestje, rozdławiające organizację krajową, policzono do spraw prawnopolitycznych. Z tego poznania powstała myśl, że można wprawdzie załatwić sprawę językową w duchu równouprawnienia, lecz z uwzględnieniem pewnego pierwszeństwa języka niemieckiego w armji, parlamencie, centralnej władzy i jej korespondencji z krajami, potem zaś z uspokojonym umysłem przystąpić do rozwiązania prawnopolitycznych zadań.

Pierwszym czynem ministerjum hr. Taaffego w sprawie językowej było rozporządzenie z d. 19. kwietnia r. 1880 o używaniu języków krajowych (niemieckiego i czeskiego) przez władze polityczne, sędziowskie i prokuratorskie rządowe w stosunkach do mieszkańców i do władz autonomicznych w Czechach i w Morawie. To rozporządzenie, zgodne z ustawami i art. 19 praw fundamentalnych, częściowo w życie wprowadzane, stało się przedmiotem gwałtownych napaści ze strony niemieckiej mniejszości w izbie poselskiej, która pod wodzą Herbsta uczyniła wniosek, przyjęty przez izbę d. 10 grudnia r. 1880, ażeby osobnej komisji zostało poruczone zbadanie legalności tego rozporządzenia. Równocześnie poseł hr. Wurmbrand uczynił wniosek następujący (14 grudnia r. 1880): „Wzywa się rząd, aby przedłożył w wykonaniu art. 19 praw fundamentalnych projekt ustawy, w którejby, zastrzegając niemiecki język państwowy, używanie języków krajowych w urzędzie, szkole i życiu publicznem zostało uporządkowanem.“ Ten wniosek został przekazany komisji. Rozprawy w komisji ciągnęły się tak rozwlekle i z takimi przerwami, że dopiero 24. stycznia wniosek komisji (odrzuć wniosek hr. Wurmbranda) stał przed pełną Izłą, która po 5-dniowych namietnych rozprawach to odrzuciła.

W pojęciu i traktowaniu wniosku Wurmbranda okazały się złowrogie sprzeczności między stanowiskiem, jakie prawica zajęć była powinna, a między zapatrywaniem rządu hr. Taaffego. Prawica powinna była w interesie narodowości przez nią reprezentowanych uchwycić tę sposobność do ustawodawczego zatwierdzenia praw językowych, dotąd wszędzie tak w Galicji, jakoteż w Czechach na odwołanych rozporządzeniach polegających. A gdy do uchwalenia podobnej, słusznej ustawy potrzebna większość $\frac{2}{3}$ głosów nie byłaby się dała zebrać, byłaby powinna przynajmniej swe zasadnicze stanowisko zamarkować, wyrzucając z wniosku Wurmbranda ustęp o niemieckim języku państwowym, a przyjmując resztę, t. j. wezwanie rządu do przedłożenia ustawy o prawach języków krajowych. Rząd zaś przez usta prezesa ministrów najwyraźniej oświadczył, że uregulowanie praw języków krajowych nie należy do kompetencji rady państwa, lecz do kompetencji władzy wykonawczej. Odrzucał zatem wniosek lewicy nie ze względu na pokrzywdzenia języków krajowych, nie w duchu autonomicznym, z zastrzeżeniem kompetencji sejmów krajowych co do kwestji językowej, lecz poprostu na swoją korzyść chciał uwiecznić stan obecny, który przy zmianie ministerjum i systemu, za pomocą nowych rozporządzeń uchylających dawne, może się stać zabójczym dla narodowości nie niemieckich. Nikt z prawicy przeciw temu zapatrywaniu nie podniósł zasadniczych zarzutów; p. Grocholski w swym wniosku podniósł nawet brak kompetencji rady państwa, jako argument przeciw wnioskowi Wurmbranda, nie dodając wyraźnie, czy sprawę rozstrzyga na rzecz kompetencji rządu, czyli sejmów.

Tak więc cała ta epoka prawie czteroletnia od wydania rozporządzenia dla Czech (19. kwietnia r. 1880) do odrzucenia wniosku Wurmbranda (29. stycznia r. 1884), minęła bezowocnie dla

rozwiązania kwestji narodowościowej. Odtąd stan rzeczy jeszcze znacznie się pogorszył. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości o języku czeskim w czynnościach sądu wyższego w Pradze wywołało nowe oburzenie i nowe rekryminacje Niemców, do których tym razem przyłączyła się pewna liczba członków izby panów pod wodzą zgrzybiałego biurokraty i twórcy konstytucyjnego centralizmu, Schmerlinga. W tym samym roku lewica przedłożyła przez barona Scharschmida (także starego biurokrate) wyrobiony projekt ustawy o niemieckim języku państwowym i o używaniu innych języków. Ten projekt z prawie naiwną przezroczystością wykazuje, dokąd dzisiejsi Niemcy w Austrii, albo przynajmniej ich przywódcy dążą: do negacji i zniweczenia równouprawnienia pod nazwą uregulowania, mianowicie do przywrócenia dawnego stanu hegemonji niemieckiej i ucisku Słowian w Czechach.

Galacji pozostawiono w jednym artykule dobrodziejstwa rozporządzeń językowych roku 1869, lecz sama kodyfikacja tego, z całym duchem tej ustawy nie liczącego wyjątku wskazuje na to, że ta koncesja, obmyślana dla możliwego uzyskania polskich głosów, ma charakter doczesny, dana jest „na teraz“, aby być usuniętą, kiedy Czesi opuszczą znów radę państwa po przyjęciu tej ustawy i dawna, przynajmniej większość Niemców wróci i pozwoli uczynić ustawodawcze zmiany.

Rozprawy komisji językowej, której ten projekt przekazany został, sprawiły przykre i przynębiające wrażenie. W obec poglądów coraz skrajniejszych i coraz zuchwalszych wymagań lewicy, stojącej dziś otwarcie na gruncie omnipotencji niemieckiej na wzór ustawy węgierskiej z dnia 6. grudnia 1868 wobec teorii prawie absolutycznej o wyłącznej kompetencji rządu, powtórną przez prezesa-ministra wypowiedzianą, polscy członkowie komisji uporczywie milczeli, uważając cały projekt i w ogóle całą kwestję językową jako „Bohemiana“, zapominając o glinianych nogach swych własnych praw narodowościowych, przez teorie Taaffego wiernie poddanych łasce lub nielascie rządu. Jedyne słowa śmiałe, konsekwentne i racjonalne wyrzekł młodoczech Gregor, domagając się ustawodawczego uzupełnienia artykułu 19. w duchu rzeczywistego równouprawnienia, z wykluczeniem języka państwowego. Głos ten jednak, pochodzący od posła, dziś z wiadomych przyczyn bardzo niepopularnego i w wyższych sferach źle widzianego, przebrzmiał bez odgłosu.

Tak tedy dzisiaj, po 8-letnim trwaniu rządów równouprawnienia rzekomo przychylnych, sprawa narodowościowa nie tylko nie postąpiła w Austrii o krok dalej, ale cofnęła się od możliwości jakiegokolwiek słusznego rozwiązania. Niemcy bowiem, przynajmniej znaczna ich większość, idąca ślepo za przywódcami lewicy, dotarli dziś już do najskrajniejszego przyłączenia się do państwa niemieckiego. Reprezentanci zaś słowiańskich narodów Austrii, niezgodni, poróżnieni kwestjami ekonomicznymi i polityką zagraniczną, ubezwładnieni sojuszem z klerykałami niemieckimi, coraz bardziej poddają się poglądom rządu. Lękają się ustawodawczych zmian kompetencji rady państwa i trudnych walk parlamentarnych i żyją z dnia na dzień z okruszyn, spadających łaską rządu ze stołu rozporządzeń.

Austria zatem, powołana jako państwo różnojęzyczne, do przeprowadzenia równouprawnienia w duchu szwajcarskim, posiadająca w artykule 19. ustaw zasadniczych prawną podstawę do tego działania zbawiennej cywilizacji, Austria dziś bardziej jest oddaloną od urzeczywistnienia tych dążeń, już często za marzenia poczytywanych, i najmniejszy symptom, najłżejsza wskazówka nie rokuje ulepszenia, postępu.

KRONIKA.

Bal prawników, który się odbędzie w salach kasyna miejskiego dnia 19. lutego, — o ile z przedwstępnych czynności komitetu i ze słyhu wnioskować można — będzie zaliczony do rzędu najświetniejszych. Chcąc jakąś miłą pamiątkę zostawić uczestnikom zabawy, zastanawiał się komitet dłuższy czas nad wyborem porządków tańców; z wielu przedkładanych projektów wybrano bardzo elegancki, którego opis, jak przywilej w archiwach cesarskich, przechowuje komitet w tajemnicy aż do dnia balu; my ze swej strony, nie chcąc zdradzać formy, musimy tylko pochwalić gust i smak zajmujących się tą sprawą panów. Osobna komisja dekoracyjna zajmuje się udekorowaniem sal kasyna miej-

skiego i spodziewamy się, że wywiąże się świetnie swojego zadania, zwłaszcza, że, jak się dowiadujemy w skład jej weszli panowie, którzy już zeszytych lat zyskali pochwały za nader eleganckie i gustowne urządzenie sal balowych. — P. Abrahamowicz przyznał na tym balu prowadzić tańce, i przygotowuje nową gury do mazura i kotyliona. Muzyka 95. pułku, już tylekrotnie uzyskała pochwały, przygrywać będzie do tańca.

Oddział lwowski Stow. „Rodzina“ wydał wozdanie za czas założenia oddziału w r. 1881 i 1887. Piękne to Stowarzyszenie, oparte na wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców, istnieje rok szósty. Bardzo zajmujące są dzieje tego Stowarzyszenia, które w r. 1882 jeszcze liczyło członków 26, dzisiaj ich ma 111. Cyfra to jak na Lwów nie ma żadna, zapewne, ale bądź co bądź, jest silnym dowodem na żywotność ogromną i rozwoju „Rodziny“. Z powyższej 19 członków nabyło już prawo korzystania z emerytury dla siebie i swoich rodzin.

W r. b. miała „Rodzina“ 1768 zlr. dochodu. Dusz emerytalny wynosi 1233 zlr. 42 ct., stypendium 104 zlr. 18 ct.

IX. walne zgromadzenie oddziału lwowskiego „Rodziny“ odbędzie się w niedzielę 22. b. m. o godzinie 6. po południu w sali kasyna miejskiego.

Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego VIII. walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1887. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Zatwierdzenie nowych członków. 5. Wybór prezesa, wiceprezesa, kretarza i 2 członków wydziału. 6. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1888. 7. Wnioski członków.

Wydział zwracając niniejszem uwagę na kich członków na doniosłość celów Towarzystwa, prosza w myśl §. 14. statutu o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tem zgromadzeniu.

Reduta na dochód „Towarzystwa wzajemnej pomocy“ artystów sceny polskiej we Lwowie, odbędzie się, jak to już donosiliśmy, 2. lutego. Komitet przygotowania, aby piękna zabawa ta była jak najbardziej urozmaiconą. Na wszelkie uznanie zasłużyła uchwała komitetu, zastrzegająca dla mężczyzn stroje w rodzaju, nadaje zabawie zupełnie inny wygląd. Skurytarze będą wybornie ogrzane, a kilka garbów wzorowo urządzonych, zapewnią łatwość i szybkość ubrania się. Reduta będzie połączoną z kilku niespodziankami, których jednak zdradzać nam nie wolno.

Wieczorek tańczący resursy urzędniczej wiodł się jak zwykle wybornie. Do kadryla stało par 80. Ochozca zabawa przeciągnęła się aż do

Pomysłowi złodzieje biorą się na różne sposoby zwabienia przechodniów w odległe ulice. W celu używają oni głównie pomocy wesolych corderna właśnie z takich dam, gesto zawoławana, wykwinie, zwracała na siebie uwagę przechodniów na ulicy Karola Ludwika, w środe wieczór koledziny 8. Przechodzący wówczas przez ulicę znowelas lwowski, pan K., ujrzawszy nadobną i skromne ruchy „panienki“, zaczął ją ścigać w dywanu interesującej intrygi. Niestety, intryga zała się aż nazbyt nieromantycznie. Paniem było odprowadzić do rodziców na ulicę Cmentarna.

Przez drogę rozprawiano o sztuce i wystę Sarassat'ego; sąd panienki był nader trafny i miłohater cieszył się w duszy z tak przyjemnej znajomości. Prowadząc nader ożywioną rozmowę; doszli do gmach sejmowy w ulicę Mickiewicza, naprzeciw ulicy Zygmuntowskiej, gdzie rozprawa o „hiszpanie djabla“ przerwana została w brutalny sposób. drągali wyskoczyło z ukrycia z ogrodu miejskiego rzuciło się na pana K., jeden z nich silnym uderzeniem w głowę zasunął mu kapelusz na oczy, a drugi w czasie rozpoczął operację. Zabrano mu pugił niewielką wprawdzie gotówką, zegarek i... futerko. komicznym punktem całej sprawy było to, że K. w żaden sposób nie chciał przypuszczać w tym padku współnictwa swojej nowej znajomej. Wczoraj, przechodząc Halięką ulicą z jednym z jomych, ujrzał po drugiej stronie tę samą „panienkę“. Zawstydzony swym niefortunnym przypadkiem, oddział, co na razie zrobić, wyprowadził go do dziwnego błędu jego towarzysza, przekonawszy go zupełnie o rzeczywistym powołaniu tej panienki. K. mając już niektóre dane, występuje z tą sprawą do drogi sądowej.

List otwarty. We wczorajszej *Wiener Allgemeine Zeitung* znajduje się list otwarty dr. Emanuela hr. Duninowskiego z Ponikwy, w sprawie śmierci Izydora Dzieduszyckiego na Kulparkowie. Hr. Borkowski

ga się surowego i przykdanego ukarania winnych i zapowiada, że w tej sprawie będzie się starał o audjencję u cesarza.

Znowu jeden. We Lwowie zmarł onegdaj Gustaw Werbach, urzędnik pocztowy w kwiecie wieku męskiego, bo w 35. r. życia.

Sprawy korporacyjne. Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Bolesława Mikulińskiego walne zgromadzenie Stow. krawców i kuźnierzy. — Po sprawozdaniu czynności zarządu za rok 1887, z którego dowiedzieliśmy się, iż pragnąc robotnikom krawieckim ułatwić korzyści z praw członkom korporacji przysługujących, zniżył taksę wpisu i wypisu dla pańienek w charakterze robotnicy pracujących, z 10 złr. na 2 złr. 50 ct. i to spowodowało, iż w 2 ostatnich miesiącach przystąpiło do stowarzyszenia 70 pańienek. Kasa chorych ukonstytuowała się, a począwszy od 8 bm. wkładki jej wpływają. — Po wydaniu absolutoryjum z rachunków za rok 1887, uchwalono na wniosek p. Niemczynowskiego budżet na rok 1888, to w przychodzie 1300 a rozchodzie 1100. — Ogólny stan majątku wynosił z dniem 31 grudnia 1887 złr. 1341 ct. 75. W końcu uchwalono zmiany w statucie Stowarzyszenia po myśli reskryptu Namieśnictwa liczbą 64640/87 oraz jednoroczną zapomogę w kwocie 24 zł. wdowie po śp. Damesie Krauch, tudzież udzielenie kredytu do wysokości 100 zł. na sprawienie kasy ogniotrwałej, oraz datkę jednorazową 15 zł. na restaurację synagogi krawców izraelitów. W końcu polecono zarządowi zajęcie się najenergiczniej w celu założenia magazynu wspólnego.

Dzięki zapobiegliwości prełożonych stowarzyszenia rzeźników pp. Antoniego Kienzlera, Adolfa Podlowskiego i Józefa Zakrzewskiego kasa chorych stowarzyszenia tegoż została zorganizowana i wkładki do tejże z dniem 15. stycznia wpływać zaczęły.

Składki. Złożono w administracji naszego pisma. Dla djetarjusza, ulica Łyczakowska, 1. 83. Z przemiesienia 6 gld., wygrane w taroka na wieczorku w Oleszyczach 3.95; razem 9.95, wypłacono 6.—, pozostaje 3.95.

Dla weteranów z roku 1831. Z pzenieżenia 15.20, trzech członków komisji przesyła swoje djety 7.—; razem 22.20.

Dla biednych do uznania redakcji, L. Ramułt 60 cent.

W Tarnopolu zmarł właściciel drukarni tamtejszej Józef Pawłowski, człowiek słynący z prawości obywatelskiej.

Raport policyjny. Złożono na policji znalezione wczoraj na ul. Ruskiej, kolnierz czarny od futra, oraz siwy pled wełniany.

Przed rokiem mniej więcej obiegła po prasie wiadomość o przejściu niejakiego Frenkla, byłego wychowawca OO. Zmartwychwstańców na prawosławie. Akt przejścia na schizmę odbył się w Warszawie, a *Dziennik Warszawski* podniósł ten fakt. Obecnie wykazało się, że tenże Frenkiel to dobry numer ze szkoły zmartwychwstańczej. Oto co czytamy w kijowskim *Stowie*.

„Dnia 21. grudnia z. r. (star. stylu) roztrząsana była w Kijowie przez sędziego pokoju 6. okręgu sprawa niejakiego Frenkla. Człowiek ten pojawił się w Kijowie przed półtora rokiem i zdołał dostać się do sfer wysokich towarzyskich, protegujących ideę słowiańską. Frenkiel przedstawił się jako patriota z Galicji, mówiąc, że pierwotnie wykształcenie otrzymał w Krakowie w jednym z tamecznych instytutów naukowych, a na zakończenie edukacji wyprawiono go do Rzymu do kolegium jezuickiego. Z Rzymu udał się do Adrianopola, jako misjonarz katolicki, lecz pozostawał tam niedługo i powrócił do Krakowa. Jeszcze na ławie szkolnej — jak mówił Frenkiel — czuł wstręt nieprzezwyciężony do nauki jezuickiej i zapragnął uwolnić się z pod jej jarzma. Idea patriotyczna słowiańska oładnęła jego duszę. Z zapalem młodości udał się do gościnnej Rosji, aby wstąpić do jednej z tamecznych akademij duchownych. Przybył do Warszawy i tam przeszedł na religiję prawosławną... Młody człowiek był takim entuzjastą, że pozyskał sobie serca wielu ludzi poważnych. Dla urzeczywistnienia swych rozległych planów brakowało mu tylko środków materialnych... poczciwi ludzie, według możliwości, pomogli mu pieniądze.

Ale Frenkiel wiele mówił, a działalność swą obrócił jedynie na restauracje i bilardy warszawskie. Ta okoliczność ochłodziła jego protektorów i młody słowianofil musiał opuścić Warszawę. Frenkiel przybywa do Kijowa; tutaj odgrywa znowu rolę patrioty słowiańskiego, wiele mówi, ale do seminarjum duchownego nie wstępował. Tymczasem hula po restauracjach w Kijowie. Życie wesole, jakie prowadził Frenkiel, wymagało znacznych kosztów, a oszukani protektorowie dostarczyli

już ich nie chcieli. A zatem, pomysłowy człowiek uprawiał szantaż i zbierał składki na znanego O. Naimowicza, jakoby znajdującego się w potrzebie. Składki te były bardzo znaczne, po 100 i 150 rubli. Przez jakiś czas trudno było policji odkryć oszusta, aż naręszcie na ślad jego natrafiła. Frenkiel skazany został na dwa miesiące więzienia.

Śmierć w ogniu. Hrabina Teresa z Rottmanów Romanowa Bobrowska zmarła przed dwoma dniami w 75 roku życia skutkiem strasznego wypadku. Hrabina zajmowała w pałacu w Andrychowiu osobny pawilon i nie lubiła mieć w pobliżu służby. Gdy zrana w niedzielę wszedł do przedpokoju służący, celem naprawienia dzwonek, które wiliły wypadku się były zepsuły, ucałował swąd i dym wychodzący z dalszych pokoi. Spiesznie przywołani domownicy, otwarli drzwi uderzeni zostali takim zaduchem, że dopiero ze znaczną gąbką w ustach jeden z obecnych mógł dotrzeć do miejsca katastrofy. W dwóch pokojach wszystkie meble były spalone, hrabina leżała na łóżku, a choć wszystko wokół niej płomienie niszczyły, ciało nie było zwęglone, śmierć nastąpiła skutkiem zacczadzenia od gazów. Przyczyna wewnętrzznego pożaru niewiadoma. Synowie i wnuki otoczyli zwłoki zmarłej tej pani wśród najgłębszej boleści i przerażenia. Hrabina Romanowa Bobrowska odznaczała się wyższym męskim umysłem i szlachetnym sercem. — Wcześniej owdowiawszy z wielką energią i rzutkością zarządzała majątkiem. Zjednała sobie szacunek i przyjaźń rodziny, sąsiadów i ludu. Po śmierci syna hr. Karola Bobrowskiego zamieszkała razem z synową Felicją z książąt Ponińskich, oddana wnukom i doznając najczulszej miłości rodzinnej. Pochodząc z rodziny niemieckiej, z tradycjami rodziny się zespoliła; była synową prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie, który zostawił po sobie najlepszą sławę i w ciężkich czasach po r. 1846, gdy więzienia politycznymi przepelnione były więziami, nie chcąc być narzędziem wpływu reakcji, złożył zaszczytnie dzierżony urząd. Za młodu hr. Bobrowska oddawała się malarstwu, a obok niepospolitego talentu posiadała umysł żywy i wykształcony.

Proces socjalistów w Poznaniu. Postępowanie procesowe w dniu 16go b. m. trwało tylko czas krótki z udziałem publiczności. Zaproszony z Berlina świadek Szymański nie przybył, a Marcin Szymański zwrócił na to uwagę, że miejsce zamieszkania jego krewnego o tyle niedokładnie jest oznaczonym, gdyż tenże mieszka przy Palliserstrasse nie pod nr. 84, jeno 85.

Sąd postanowił zapoznać stolara Szymańskiego telegrafem.

Poliejant Napora zgłasza się i zeznaje: Zeznania moje odnoszące się do zajść w dniu 6. stycznia 1887 roku mogę teraz sprostować; kazałem sobie albowiem przez mą żonę przysłać plan mego w dniu 6. stycznia 1887 roku uczynionego sprawozdania, mogę zatem z całą pewnością twierdzić, iż owego wieczora nie byłem w pomieszkaniu Grządkiewicza i wypowiedzianych przezeń wyrażań nie użyłem. To, co Porankiewicz i Grządkiewicz zeznają o tych wyrażeniach, jest bezwarunkowo nieprawdziwym. Być może, iż owego wieczora spotkałem był Grządkiewicza na ulicy, ale muszę stanowczo zaprzeczyć temu, jakoby miał powiedzieć doń to, co on zeznaje. Byłoby tylko rzeczą możebną, że świadkowie mylą się co do dnia, ale o rozwiązaniu zgromadzenia na Weberstrasse innego dnia nic mi nie wiadomo. Po każdym zgromadzeniu robiłem sobie zapiski, wygotowywałem z nich koncept i przedkładałem go komisarzowi kryminalnemu Schoenemu; on go przeglądał, a ja go odpisywałem po raz wtóry i ten to odpis był przedkładany jako sprawozdanie oryginalne. Do mego urzędu należało czuwanie nad socjalnymi demokratami Polakami, a ja w czasie sprawowania mego urzędu nigdy się nie upił.

Kryminalny komisarz Schoen: Napora zawsze mi przedkładał projekta swych sprawozdań; ja je przglądałem, zmieniałem to i owo, wykreślałem rzeczy małej wagi, a odpis wykonany następnie przez Naporę dostawałem później do akt jako sprawozdanie oryginalne. Napora jest pod każdym względem urzędnikiem, na którego spuścić się można i trzeźwym; częstokroć widywałem go po lokalach przestającego z Polakami, nad którymi czuwał, ale nigdy nie zrobiłem spostrzeżenia, aby był napiętym.

Poczem przez cały ciąg dalszy postępowania procesowego wykluczono publiczność.

Ofiary mrozu. Na Szlaku panowały tak strasne zimna, że 50 osób zmarło a między innymi na wozie dwoje dzieci wyrobnika, który się przeprowadzał. Pod smutną wróżbą wszedł biedak pod dach nowego mieszkania.

Smutna walka toczy się w emigracji naszej między narodowcami i „katolikami“ w Ameryce. P. Ślisz, Galicjanin, redaktor *Kropidla* — organu katolików,

kazał aresztować pana Derdowskiego, redaktora *Wiarusa*, za obrazę honoru. Konstabler Biliński, pochodzący z Wyrzyskiego, nieprzyjaciół narodowców, aresztował Derdowskiego, prowadząc go wolnym krokiem nie prostą drogą, ale ulicami głównie przez Polaków zamieszkałymi przed sędziem. Derdowskiego przechodzą dreszcze bo jest zimno. Odzywa się więc do Bilińskiego i grozi mu, że zachoruje w trzech minutach, jeżeli nie zaprzestanie tej przechadzki. Biliński nic nie odpowiada, jeno patrzy na zegarek. Po chwili zaś odzywa się do Derdowskiego: Panie, trzy minuty minęły, taraz pan możesz zachorować! Proces, jak było można przewidzieć, spelzył na niczem. Najpiękniejsze jednakowoż czytać opisy procesów pp. redaktorów w ich lejborganach: *Wiarusie* i *Kropidle*. Obaj zarzucają sobie wzajemnie nikczemność i podłość.

Jak się bawią w Warszawie? U nas ciągle jeszcze sądzą, że Warszawa to prawdziwe Eldorado wszelkich zabaw, że nigdzie tak jak tam bawić się nie umieją. Szczególnie maskarady warszawskie mają famę świetnych zabaw. Wszystko to niestety jest już tylko tradycją, bo oto jak *Kur. Warsz.* opisuje trzecią maskaradę, dotychczas zawsze najlepszą: „A kto złym jest prorokiem, wysmianym być winien i skazany na ciężką karę, np. na zabawienie się w czasie trzeciej maskarady. Słowa te spełniły się, gdyż wszyscy prorokowali sobie wzajem zabawę i wszyscy byli złymi prorokami... I byli za karę na trzeciej maskaradzie... Ale maskarada powiodła się?... Naturalnie, samych papierosów wypalono trzy tysiące, szal maskaradowy dochodził do tego stopnia, iż czystą wodę pito jak szampa, a o 3. z północy służba w bufecie Janowskiego z litością spoglądała na trzech śpiących jegomościów. A na salach reutowych przeciąg był tak miły, że letni teatr mógłby się ze swymi „cugami“ schować, aby nie być zdystansowanym tak, jak humor, który utknąłszy na „Polowanku“ w Rozmaitościach, spóźnił się na maskaradę. Z dowcipem było znacznie gorzej; przemarzło biedaczysko w czasie ostatnich mrozów i takie było skulone, zmizerowane i kulawe, że litość brała...“

Z warszawskiego konserwatorjum. Po ustąpieniu p. Zarzyckiego z dyrekcji instytutu muzycznego, kierownictwo konserwatorjum ma być powierzone tymczasowo radzie pedagogicznej, z 5 profesorów złożonej, mianowicie pp. Barcewicza, Roguskiego, Statlera, Strobla i Szleccera. Na miejsce Zarzyckiego proponują pisma warszawskie p. Zygmunta Noskowskiego.

Giełdzista-oszust. W Budapeszcie aresztowano onegdaj na rekwizycję sądu karnego giełdzistę Józefa Goldsteina, przy którym znaleziono 101 gld. w gotówce i 10.600 gld. w papierach wartościowych. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, ponieważ Goldstein miał sprzeniewierzyć majątek swego pasierba.

Dwadzieścia dni bez pożywienia. Z Oberholabrun donoszą do dzienników wiedeńskich, że pewna kobieta nazwiskiem Kraus, żona murarza wyszła d. 22. grudnia do Weikersdorf, wsi o kilka dni odległej do krewnych, u których miała dostać pieniądze. Niestety, nadzieja ta zawiodła i Krausowa wracała napowrót z czterema centami całego majątku, za które po drodze kupiła dwie bułki. W drodze wzbila się ogromna zawieja i Krausowa schroniła się do opuszczonej w polu budki strażniczej. Zawieja trwała całą noc, nazajutrz chciała Krausowa ruszyć w dalszą podróż, ale brakło jej sił. Tak miała przeleżeć w tej budzie biedna kobieta dni dwadzieścia, aż d. 11. bm. zastała ją tam przechodząca tamtędy żona drwala i wybawiła ją z tej niewoli. Przez cały czas nie miała Krausowa żadnego innego pożywienia, oprócz tych dwu bułek.

Szklanka wody. *Correspondance de Vienne* podaje z Belgradu następujące zdarzenie. Było to właśnie w owym dniu, kiedy król Milan miał w skupczyźnie znaną ostrą przemowę do posłów. Otaczali króla ministrowie z Risticzem na czele. Gdy się król wygadał — usiadł, i w tej chwili na skinięciu Risticza służba przyniosła szklankę wody i postawił ją przed królem. Król rzucił niedowierzające spojrzenie na Risticza, wziął szklankę, przypatrywał się jej chwilę, a potem postawił ją napowrót na tacę. Czy to był akt nieskromnej krytyki ze strony konstytucyjnego ministra, który swemu rozgorączkowanemu władcy kazał podać — zimnej wody? Zdaje się jednak, że król podejrzewał w tej wodzie coś więcej, jak ironię, gdyż ku ogólnemu zdziwieniu dowiedziano się później, że po skończeniu posiedzenia kazał tę szklankę z nietkniętą wodą zanieść do swego konaku, gdzie ją chemik nadworny musiał jak najskrupulatniej analizować. Oczywiście, chemik nie znalazł w wodzie niczego podejrzanego, mimo to jednak nieufność króla do Risticza była obudzoną, i w parę dni później panowanie Risticza skończyło się.

Samobójstwo kobiety. Wielką sensacją sprawiło w Preszburgu samobójstwo młodej i nadwyzczaj pię-

kiej pani Kumlikowej, żony notariusza miejscowego. Kumlikowie mieli isć wieczorem do teatru; nagle Kumlikowa zmieniła swe postanowienie. Z tego powodu między małżonkami powstała nieznaczną sprzeczką. W tej chwili Kumlikowa wydobyla z zanadru rewolwer i strzeliła sobie w pierś. Kula przeszła serce. Kumlikowa pozostawiła jedno dziecko.

Scena polska w Poznaniu. Na walnem zgromadzeniu spółki teatralnej wielkopolskiej d. 15. bm. zdawał sprawę Fr. Dobrowolski z prowadzenia sceny. W zeszłym sezonie grano jak zwykle od 1. października do 1. marca r. z. Ogółem było przedstawień 110. Na nich odegrano sztuk 72; z tych po raz pierwszy sztuk 40, a wznowiono sztuk 32. 44 sztuk odegrano tylko raz jeden a 28 odegrano po dwa i trzy razy. Z 72 sztuk odegranych było 56 komedji, 13 dramatów i 3 obrazy. Z nich było 39 oryginalnych, a mianowicie 29 komedji, 7 dramatów i 3 obrazy. Tłumaczonych z obcych literatur odegrano 33 tj. 27 komedji i 6 dramatów. Publiczność coraz liczniej nawiedza teatr i koło uczęszczających do teatru coraz więcej się rozszerza. Reżyserją w roku zeszłym prowadził p. Siedlecki, obecnie zaś p. Skirmunt. Garderoba zwiększyła się o 151 nowych kostiumów, a z gruntu przerobiono 68, tak że dziś wcale jest zasobną. Biblioteka liczy 2048 sztuk, między temi duplikatów 483. Za tem zawiera poszczególnych sztuk 1565, nie licząc kilku, które świeżo nadeszły. W ciągu roku zwiększyła się biblioteka o 180 sztuk, między temi z daru p. Piotrowskiego 120 sztuk. Inwentarz muzykalij wykazuje 229 fascykulów nut ze śpiewami i melodramatów po większej części kompletnych. Fascykulów ról jest przeszło 1100. Wartość garderoby i biblioteki wynosi przeszło 15 tysięcy marek.

Zjawisko atmosferyczne. W dniu 29. z. m. w majątku Siemietowszczyźnie, (gubernia wileńska, powiat święciański), obserwowano dwa ciekawe zjawiska atmosferyczne. Oto podczas silnego mrozu na bezchmurnem niebie zaraz po zachodzie słońca ukazał wspaniały łuk tęczy, dorównujący czystością kolorów tęczom letnim. Jednocześnie od tarczy księżyca spływał ku ziemi słup świetlany. Zjawiska te były widzialne dość długo.

Flet pamiątkowy. W posiadaniu jednego z warszawskich antykwaryuszów, pana B., pozostaje flet, należący niegdy do księcia Michała Ogińskiego. Instrument ten, wyrobiony z kości słoniowej, odznacza się licznymi ozdobami srebrnymi, oraz monogramem twórcy polonezów. Zabytek zostanie wystawiony na wystawie muzycznej.

Zamek Gessler'a. W Küssnacht, nad jeziorem Czterech Kantonów w Szwajcarii, właściciel ruin, uważanych za resztki zamku Gessler'a, kazał je zburzyć, a pozostałe kamienie użył do budowy... stajni. Sic transit...

Mufki dla mężczyzn są najnowszym wybrykiem mody w Paryżu, spowodowanym niezwykle srogą zimą. Mają one kształt podłużny, są znacznie większe, niż damskie i zawsze z ciemnego futra odpowiedniego do koltnera. Moda ta rozpowszechniła się bardzo szybko i dzisiaj już, rzadko który z elegantów bulwarowych ukazuje się na ulicy bez zarękawka. Małżeństwo, prowadzące się i trzymające ręce w mufkach, robi, bądź, co bądź, jeszcze dotąd komiczne wrażenie.

Adwokat Wilsona, maitre Lenté, miał zagrozić ministrowi Fallières, że w razie aresztowania jego klienta, on Lenté, natychmiast poda do dzienników wykaz dygnitarzy, co około 200 osób, którzy przez Wilsona legię sobie wyrobili, nie koniecznie mając do niej prawo, a wtedy cała Francja się dowie, jaką drogą w ostatnim czasie najprędzej można było legię otrzymać. Groźba ta miała poskutkować.

Cholera szerzy się znów zatrważająco w Valparaiso. Liczba chorych wynosi dziennie około 130, z których wszyscy prawie umierają.

Zamach na dyrektora telegrafu. Ubiegłego tygodnia w Paryżu w południe na ul. Bellechasse niejaki Ludwik Wiktor Milmund strzelił sześć razy z rewolweru do dyrektora telegrafu, p. Raynaud, który otrzymał dwie rany: w prawą rękę i w biodro. Złoczyńca schwytyany i zaprowadzony do urzędu policyjnego, objaśnił, iż jest inżynierem cywilnym i w 1875 r. wziął patent na aparat telegraficzny własnego wynalazku. Model aparatu został wszakże skopiowany przez p. Baudot, który podał go za swój własny i otrzymał nań również patent. Milmund procesował się z uzurpatorem, lecz proces, wygrany w pierwszej instancji, przegrał w drugiej, gdyż p. Baudot apelował; następnie przedsięwziął różne kroki dla odzyskania swych praw, lecz napróżno, i to wszystko dlatego, że p. Raynaud protegował jego rywala. Będąc zupełnie zrujnowanym, Milmund napisał do p. Raynaud z żądaniem wynagrodzenia w sumie 100.000 fr. i poparcia zarzą-

du telegrafów, celem dostania legji honorowej. Pan Raynaud napisał list odmowny, i Milmund w ostatecznej rozpaczy czyhał na niego, wiedząc, którego idzie do domu, aby go zastrzelić. Milmund dziwił się mocno, że p. Raynaud zdołał ujsć śmierci, gdyż, mówił: „jestem bardzo dobrym strzelcem, a rewolwer mam wyborny, dziewięciomilimetrowego kalibru“. Złoczyńca już w r. 1866 zwrócił na siebie uwagę, gdyż wówczas strzelał trzykrotnie do wychowawców szkoły politechnicznej. Dlaczego go wtedy nie skazano, — trudno odgadnąć.

Pomysł złodziejski. W jednym z dzienników angielskich znajdujemy opis nowego oszustwa, praktykowanego w restauracjach i cukierniach większych. Oszustwo to odbywa się przy współdziałaniu dwóch osób. Obie wchodzi oddzielnie i każda siada przy innym stole. Po zjedzeniu obiadu, czy kolacji X., woła garsona, oblicza należność, wręcza mu 100 lub 25 rublowy banknot i po otrzymaniu reszty, wychodzi. Po upływie kwadransu, lub pół godziny woła garsona drugi gość Y. i z oburzeniem woła, dla czego nie wydaje mu reszty. Garson zapiera stanowczo, ażeby od Y. otrzymał pieniądze, wówczas ten robi skandal, a w końcu wyjmując pugilares i oświadcza, iż zwykle zapisuje numery wyższych banknotów, skutkiem czego może wskazać, jaki papierek wręczył garsonowi. Następnie rewizja i rzeczywistość u przestraszonego kelnera znajdują podobny banknot, właśnie otrzymany od X. Usprawiedliwienia, że pieniądze otrzymał od innego gościa, nie pomagają w obec takiego corpus delicti, gość tryumfuje, właściciel zakładu przeprosza go i naturalnie wypłaca resztę. Czego już oszuści nie wymyślą?

Rada m. Lwowa uchwaliła wczoraj zaciągnięcie pożyczki 1 miliona złr. z gal. kasy oszczędności na spłatę istniejących długów, wytworzenie stałego zapasu kasowego (60 złr.) i budowę koszar. W tej ostatniej kwestji powzięto uchwałę urzędzenia w rzeczywistości od Pitscha nabytej na Łyczakowie koszar dla 1 szwadronu jazdy, a przy ul. Janowskiej magazynów dla artylerji. Koszt będzie wynosił około 140.000 złr. Zarządca domu ubogich w miejsce zmarłego śp. Szubuta zamianowano p. Stanisława Sierocińskiego większością 26 głosów na 46 głosujących. Sprawa awansu urzędników w manipulacyjnych znowu nie przyszła do skutku dla spóźnionej pory.

Wicher z zamiecią szalał znowu przez całą noc, a szczególnie nad ranem. Na ulicach i chodnikach musiano rozkopywać wały śniegu nawianego. Mimo to poranne nie pospóźniały się.

W sprawie kulparkowskiej nasi możnowładcy, którzy nie mieli słówka nagany, gdy umierających ludzi wyrzucano na trawnik przed szpital powszechny, rozwinęli taką agitację, że Wydział krajowy nie opędił się od najpodlejszych donosów, krzywdzących nawet osobistą sławę personelu lekarskiego i dozorcze-go. Autorowie tych kalumnij będą zapewne haniebnie zdemaskowani.

Ruch pociągów na przestrzeni Stanisławów-Buczacz ponownie został wstrzymany.

Nędza. Polecamy gorąco dobroczynności publicznej rodzinę Kiryły Robaka, wyrobnika, pozostającego bez pracy z powodu odmrożenia nóg. Sześcioro drobnych dzieci, z których najmłodsze trzy miesiące liczące, najstarsze, chłopiec 13. letni głuchy i wąty, pozostają w nieopalonej od dawna izbie, bez chleba i ciepłej strawy, siódme dziecko zabrała niedawno litościwa śmierć. Matka tej nieszczęśliwej rodziny, posługaczka, nie jest w stanie wyżywić męża i sześcioro dzieci z kilkunastocentowego niestałego dziennego zarobku. Dobroczynni Lwowianie miejcie litość nad dziećmi! — Ulica Torosiewicza, nr. 9.

„Nowa Reforma“ nie nadeszła dziś z Krakowa. Zapewne skonfiskowana.

Pomnik dla Mickiewicza. Telegram z Paryża oznajmia, iż autorami projektu, nagrodzonego przez jury w pierwszym odznaczeniu, są panowie Godebski i Bitner.

Ministerstwo oświecenia przedłużyło do końca 1890 wypłatę stypendjum państwowego w kwocie 300 gld., przeznaczonego dla pomocnika w krakowskiej klinice chirurgicznej.

Zatwierdzone zostały plany i kosztorysy dwóch znaczniejszych, w roku b. kosztem skarbu państwa wykonanych budowli wodnych. Chodzi tu o budowlę regulacyjną na Dniestrze koło Zurawienka i na Wiśle koło Ostrowka. Koszt pierwszej budowli wyniesie 13.665 złr., drugiej 3.700 złr.

Dr Józef Kremer, adwokat krajowy w Krakowie, mianowany został substytutem śp. Ludwika Myszkowskiego, adwokata w Chrzanowie.

W Wiedniu uwięziono niejakiego Frankena Alfreda, który przed kilku dniami w samo południe padł, zranił śmiertelnie i obrabował pokojówkę Kühnert na Neutorgasse.

Korespondencja Redakcji. P. L. Kraków. Kujemy pięknie, mamy już zkad inąd.

Odpow. od Admin. P. J. Laud. w Kuli. Powieść „Książę i żebrak“, drukująca się obecnie dodatku, wyjdzie po ukończeniu w oddzielnym możemy więc obecnie wysłać tylko początek.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXV, 19. stycznia, zaczęło o godzinie 11. minut 50.

Spis petycyj dosięgnął cyfry 1213.

Wydział pow. w Skalacie, o zmianę ustawy w sprawie obsadzania dróg drzewkami. Gmina Lyski odłączenie od sądu pow. w Bohorodczanach, a przeliczenie do sądu m. d. w Stanisławowie. Straż ochotnicza pożarna w Tarnowie, w sprawie oprocentowania Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie na rzecz ochotniczej straży. Tekla Władka w Podhajcach, o przywrócenie dochodzenia w sprawie niesłusznie należnego podatku przenośnego w kwocie 61 zł. 75 ct. K. cielski z Wiśniowy, w sprawie opodatkowania gruntów rolniczych. Teodor Zajdzikowski, najster szklarz w Krakowie, o subwencję na powiększenie pracowni niela Aszperger, artystka sceny lwowskiej, o przywrócenie pensji emerytalnej. Joanna Dąbrowska, o przywrócenie. Towarzystwo ogrodnicze we Lwowie, o zaszkolenie ogrodniczą.

Ustawę budowniczą dla miast i miasteczek trzecim czytaniu przyjęto z dwiema uzupełnieniami zmianami, przy czem p. Antoniewicz wyraził zastrzeżenie, aby biuro marszałkowskie na przyszłość dopilnowało przepisów regulaminu i porządku sejmowego posłom ruskim rozdać w języku ruskim.

P. Fruchtman przedstawił imieniem komisji prawniczej sprawozdanie o wniosku p. dejskiego w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych. Uchwala bez dyskusji wniosek następujący:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: ażeby w sposób odpowiedni zbadał potrzeby reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, a zwłaszcza w sprawach spadkowych i opiekuńczych; tudzież ażeby na najbliższej sejmowej przedstawił zasady mające służyć podstawę do ustawy o postępowaniu sądowym w sprawach niespornych dla naszego kraju, o którym wniesienie w drodze konstytucyjnej należało wezwać rząd.

W pierwszym czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady w powiat sławskim ze związku gminy Majdanu i utworzenia z niego samostojnej gminy, przekazano komisji administracyjnej.

Z komisji podatkowej p. Romer przedłożył sprawozdanie o wniosku p. Koziebrodzkiego w sprawie dyslawy w sprawie poboru podatków w gminach z wnioskiem następującym:

Wzywa się c. k. rząd: aby pobór podatków w gminach uregulowany w ten sposób, iżby zwierzchności gminne odbierania podatków uwolnione były; aby zażądanie wyrażone w ustępie pierwszym spełnione będzie, postarał się o rzeczywiste wykonanie ścisłego nadzoru nad zwierzchnościami gminnymi pobierającymi od kontrybuentów podatki i aby tym celu odpowiednio pomnożył siły urzędów podatkowych.

P. Siczynski w dłuższej przemowie, oświadczając tej widocznie na praktycznym doświadczeniu życia wiejskiego, uważa pierwszy punkt wniosku komisji za niedostateczny i radzi powrócić do wniosku p. Koziebrodzkiego, który się domagał od rządu, aby pobór podatków w gminach uregulowany został drogą ustawodawczą.

Przy tej sposobności położył p. Siczynski szczególny nacisk na okoliczność, że rząd nie może służyć się w urzędach podatkowych bezpłatnymi praktykantami, a urzędy podatkowe cierpią z powodu braku sił przy nadzwyczajnym nawale pracy.

P. Abrahamowicz oświadcza również, że za wnioskami komisji głosować nie będzie, bo one jednostronnie i nie załatwiają pierwotnego wniosku p. Koziebrodzkiego.

P. Koziebrodzki nadmienia, że od chw...

postawienia swego wniosku, dowiedział się także mnóstwo szczegółów smutnych o niedoli kontrybuentów przy teraźniejszym systemie podatków, iż tylko we wnioskach swoich widzi stosowny środek zaradczy. Droga administracyjna, którą komisja nadal chce pozostawić, okazała się zgubną. Zresztą inne sejmy tak samo rzecz pojmują, a w Radzie państwa p. Menger zażądał ustawodawczego uregulowania sprawy. Dlatego prosi, aby uchwalono wnioski pierwotne zamiast komisyjnych.

P. Romer jako sprawozdawca obstawia p. z wnioskami komisji, wyraża wobec p. Abrahamowicza żal, iż będąc członkiem komisji, nie był laskaw udzielić jej swego doświadczenia i ani razu nie przyszedł na posiedzenie.

Uchwalono poprawki p. Siczynskiego, gdyż i zamiast drugiego punktu wniosków komisji przyjęto rezolucję, aby rząd stosownymi zarządzeniami powstrzymał nadużycia przy poborze podatków w gminach i pomnożył liczbę urzędników podatkowych.

Bez dyskusji na wniosek komisji górniczej uchwalono przejść do porządku dziennego nad petycjami Władysława Chmielowskiego i Mieczysława Michniewicza w Bieczu, o udzielenie zwrotnej subwencji dla rozwinięcia kopalni ropy w Korczyniu.

P. Chrzanowski przedstawił bez czytania sprawozdanie komisji przemysłowej w kwestji rozdawnictwa robót publicznych i załatwienia dostaw dla wojska.

Po oświadczeniu p. radcy Laskowskiego, iż co do przedsiębiorstw kolejowych, rząd chętnie dzieli je na losy, a czyni „starania“ w kierunku uwzględnienia krajowców, w kwestji zaś dostaw dla wojska rząd przede wszystkim musi zważać na zapewnienie potrzeb armji, uchwalono wnioski następujące:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wzywa się c. k. rząd, aby w razie budowania drogi żelaznej państwowej lub drogi żelaznej gwarantowanej lub subwencjonowanej przez państwo, dzielono na części całą linię kolej mającej się budować i rozpisywano licytacje oddzielnie na budowę każdej z tych części drogi żelaznej, a przy równych warunkach dawano pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym.

2. Sejm wyraża uprawnione żądanie, aby ministerstwo wojny przy budowach wykonywanych przez przedsiębiorców, dawało pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym, jeśli ci podejmują się budowy pod takimi samymi warunkami jak przedsiębiorcy zakrajowi.

3. Sejm wzywa c. k. rząd, aby poczynił odpowiednie kroki, iżby ministerstwo wojny rozpięsało dostawy potrzeb dla armji w ten sposób, aby ułatwić spółkom rękodzielników i producentów krajowych wzięcie udziłu w tych dostawach, przynajmniej dla wojsk w kraju naszym stojących i aby przy równych warunkach dało pierwszeństwo spółkom krajowym.

Bez dyskusji uchwalono dalej na wniosek komisji szkolnej co następuje:

Wzywa się rząd ponownie, ażeby poczynił stosowne kroki w celu rewizji państwowych ustaw szkolnych, o ile one w teraźniejszej swej osnowie z uszczerbkiem autonomji krajowej przekraczają zakres określony w ustawie zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 Dz. u. p. Nr. 141 § 11. lit. i), i § 12. ustawodawstwu państwowemu granice, a w szczególności zostawił ustawodawstwu krajowemu należąca mu się wpływ także i na uregulowanie sprawy wykształcenia nauczycieli ludowych.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z reformą ustaw szkolnych, o ile dotyczy projektu niektórych zmian w ustawach z dnia 2. maja 1873 i z d. 2. lutego 1885 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci zwraca się Wydziałowi krajowemu z dołączeniem petycji Wydziału rady powiatowej w Buczaczu, rady szkolnej miejscowej w Mostkach, wydziału rady powiatowej w Tarnowie, w Starem mieście, w Stryju, wreszcie gmin Siedlec, Librantowa, Słowikowa, Janczowa, Milkowa, Łęka ad Siedlec, tudzież gmin Straszecin i Smierdzącej do ponownego zbadania w kierunku, wskazanym w sprawozdaniu komisji i złożenia sprawozdania na następnej sesji sejmowej.

Do załatwienia rządowi odesłano petycję p. Mieczysława z Lubomierza Tretera w sprawie reasumowania likwidacji wynagrodzenia za zniesione powinności arbarjalne w Dźwiniaczu górnym.

Wydziałowi krajowemu do zbadania i przed-

łożenia wyniku na przyszłej sesji odstąpiono petycje kilku gmin pod Krakowem (Łagiewniki, Borek fałęcki, Jugowice) o przyłączenie do sądu w Podgórzu.

P. Weigel imieniem komisji przemysłowej przedłożył projekt statutu dla kraj. komisji przemysłowej.

Jest to akt złożony z 15. paragrafów, o którym z góry nadmienić trzeba, że nie uwzględnia petycji towarzystwa politechnicznego co do składu tej komisji, lecz powiada ogólnikowo, że do kraj. komisji przemysłowej należy marszałek, członek Wydziału krajowego (szef departamentu) i osoby powołane na członków stałych przez Wydział krajowy. Tak złożona komisja ma prawo przybrać drugie tyle członków do grona swego, ile ich mianował Wydział krajowy.

W dyskusji nad tem p. Pietruski sprzeciwił się uchwaleniu tego statutu, ponieważ on daje komisji krajowej prawo bezpośredniego udzielania zasiłków i stypendjów, co przysługiwało dotychczas tylko Wydziałowi krajowemu na podstawie opinji komisji przemysłowej, która zatem dotąd była tylko ciałem doradczym.

Wnosi tedy p. Pietruski, aby projekt statutu odesłać do Wydziału z poleceniem i upoważnieniem do wydania go.

Po przemówieniach pp. Bończyńskiego i sprawozdawcy na wniosek p. Badeniego uznano, że prawo uchwalania statutu dla kraj. komisji przemysłowej przysługuje sejmowi a nie Wydziałowi krajowemu, poczem uchwalono statut z poprawką p. Pietruskiego, iż „wszelki wydatek uchwalony przez komisję wymaga zatwierdzenia Wydziału krajowego“ i że biuro komisji zostaje pod kierownictwem szefa departamentu III.

Na pokrycie niedoboru zeszłorocznej wystawy krakowskiej zaproponowała komisja budżetowa 5.000 gld.

P. Antoniewicz wniósł przejście do porządku dziennego, dodając radę, aby deficyt za płacił ten, kto urządził wystawę.

W obronie wystawy i jej aranżerów stanęli pp. Majer, Struszkiewicz, Weigel i Uderski, a ponieważ także sprawozdawca, chociaż nie całkiem. Subwencję uchwalono 46 głosami przeciwko 33.

Bez dyskusji przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków funduszu samostnych na r. 1886, tudzież przyjęto na fundusz krajowy koszt 708 zł. 88 ct., przypadły gminie Żulin do zapłacenia za leczenie i utrzymanie jakiejś Eleonory Michałowskiej w zakładach wiedeńskich.

Na wniosek p. Russockiego uchwalono wzmoć komisję bankową dwoma członkami celem lepszego skodyfikowania postanowień o nowej emisji obligów komunalnych.

Posiedzenie przerwano o godz. 3. do 7mej.

Posiedzenie wieczorne sejmku trwało trzy godziny. Nasamprzód komisarz rządowy Laskowski odpowiedział na interpelację p. Gnońskiego w sprawie udzielania koncesyj na budowniczych, że namiestnictwo trzyma się w tej mierze przepisów ustawy przemysłowej z r. 1859, specjalna bowiem ustawa dla przemysłu budowniczego wniesiona do rady państwa nie została jeszcze uchwaloną. Od kandydatów wymaga 3-letniej praktyki i egzaminu, ale od egzaminu zwalnia tych kandydatów, o których szczególnie we Lwowie i Krakowie zwierzchności gminne wydadzą dobrą opinję.

Potem uchwalono rezolucję do rządu, aby odnawiając kontrakt z zakładem im. Ossolińskich o wydawnictwo *książek szkolnych*, nie spuszczał z oka konieczności tańszych cen tych książek. W tej sprawie zabierali głos radca Laskowski, (który zapewnił, że kraj. rada szkolna zajmuje się gorliwie tą kwestją i zwołała ankietę), Małeckie i Onyszkiewicz.

Po oświadczeniu komisarza rządowego, że w sprawie *asekuracji przymusowej* od ognia, rząd sam nie wie jeszcze jakie stanowisko ma zająć i dopiero robi studja, co także oświadczył w sejmie niższo-aust. i woralberskim, uchwalono en bloc całą ustawę, przedłożoną przez p. Męcińskiego.

Z kolei przystąpiono do *rozprawy budżetowej*. Sprawozdawcą jeneralnym jest p. Chrzanowski. Zabierało głos tylko trzech mówców.

P. Antoniewicz mówił rozmaitości z dziedziny historjografji, ekonomji i budżetu, mówił nawet o hajdamaczyźnie.

P. Ma dejski zapowiedział rezolucję, aby pomysłano o urządzeniu w Wydziale krajowym umyślnego *biura kodyfikacyjnego*, którego brak jest winą, że tyle projektów wędruje latami pomiędzy sejmem, komisjami i Wydziałem, lub nie otrzymuje sankcji.

P. Kozłowski na niebezpieczeństwo narażenia się znowu na zarzut reakcji, zapowiedział rezolucję o *zniesieniu dyet poselskich*, uproszczeniu manipulacji biurowej w Wydziale, organizacji okręgów szpitalnych dla zmniejszenia kosztów leczenia ubogich i oświadczył, że będzie głosował przeciwko subwencji na *operę lwowską*.

P. Żurowski wniósł interpelację do rządu, co zrobiono w kwestji uregulowania *słodzonych napojów* spirytusowych, poruszonej uchwałą z. r. w sejmie.

Koniec posiedzenia o g. 10 min. 30. Sejm będzie jutro *odroczone*.

Dzisiejsze posiedzenie o godzinie 11. Oprócz budżetu postawiono na orządku dziennym jeszcze kilka spraw, ale ustawy o *opodatkowaniu towarzystwa asekuracyjnych* na rzecz straży ogniowych — którą już od trzech lat ma nawet Bukowina — nie masz pomiędzy nimi. Znikła także gdzieś ustawa o policji ogniowej.

Telegramy „Kurier Lwowski”.

Wiedeń 19. stycznia. Wyborcy Herolda (młodoczecha) wystosowali petycję do klubu czeskiego o zmianę statutu klubu w tym kierunku, aby i młodoczechi mogli być przyjmowani. *Politik* odpowiada na to, że większość nie może się stosować do mniejszości, a statuta klubu czeskiego są opracowane na wzór *wybornych* statutu Koła polskiego.

Wiedeń 19. stycznia. Gielda zbożowa. Kukurudz 6.65, owies 6.11, pszenica na jesień 8.02, na wiosnę 7.78.

Berlin 19. stycznia. Żądania po nad budżet na cele wojskowe wynoszą przeszło 200 milionów marek.

Londyn 19. stycznia. Wskutek ostatnich zawiści śnieżnych w północno-wschodniej Ameryce zginęło 200 osób.

Według *Timesa* okręt „Georgios“, na którym Naboków wiozł swych opryszków do Burgas, został na wodach tureckich schwytyany. Załogę uwięziono.

Wiedeń 20. stycznia. Tutejsza Izba handlowa wybrała Neubera posłem do Rady państwa.

Kursa na giełdzie wieczornej i kredyty 169.35, węgierska renta złota 97.07.

Wiedeń 20. stycznia. Adjunkt budowniczy Władysław Adamczyk został mianowany inżynierem w służbie rządowej w Galicji. Pan Stanisław Kukurudza, profesor gimnazjum stryjskiego otrzymał posadę w szkole realnej w Stanisławowie.

Budapeszt 20. stycznia. Na interpelację Helfy'ego ma już w tych dniach odpowiedzieć Tisza w tym duchu, iż *uwuża obecnie za rzecz bezzasadną obawiać się zamęcenia sytuacji politycznej*.

Berlin 20. stycznia. Projekta wojskowe uchwalono w komisji bez zmiany. Przy drugim czytaniu będą zapewne poprawki postawione.

Strasburg 20. stycznia. W Avricourt przyrestrowali wczoraj Prusacy niejakiego Speckla, reprezentanta francuzkiej kolei wschodniej, i przystawili go do Straburga. Równocześnie tutejszy mechanik Steingut, został uwięziony na dworcu kolejowym gdy przybył z Nancy.

Paryż 19. stycznia. U Wilsona przedsięwzięto wczoraj rewizję domową (dopiero!), która trwała kilka godzin.

Paryż 20. stycznia. Izba uznała nagłość wniosku na instalację prefekta dep. Sekwany w Hotel de ville.

Paryż 20. stycznia. Rozprawę budżetową odroczone do poniedziałku.

Teatr literatura i sztuka.

* **P. Jakucka** na wystawie artystycznej w Londynie wystawił płótno, przedstawiające konie na łące. Sprawozdania specjalne brzmią pochlebnie dla tej pracy, przyznając artystce naszej talent.

* **„Kraj“** dołączył do ostatniego numeru gruby zeszyt składający się z 42 stronic a zawierający wyłącznie prace z dziedziny ekonomji społecznej i politycznej, prawa i historji prawa. Z publicystów lwow-

skich i krakowskich znajdujemy tam artykuły: Ottona Hausnera, dr. Bilińskiego, Roszkowskiego, Balzera, Ostrożyńskiego, Zolla, Rosenblatta, Gumpłowicza i dyrektora banku Wrotnowskiego.

* **Ruskiej bibliografii XIX. w.**, wydawanej przez p. Lewickiego, wyszedł obecnie zeszyt III., który doprowadza rzecz do połowy r. 1852.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 19. stycznia. W przyszłym tygodniu rozpoczną się układy między reprezentantami rządów obu połów monarchji, a towarzyszami Lloyda względem odnowienia umowy.

Wiadomość, jakoby ambasador austriacki w Berlinie, hr. Szechenyi, miał zamiar podać się do dymisji, jest zupełnie nieprawdziwą.

Wiedeń 18. stycznia. Do *Wiener Abendpost* donoszą z Warszawy, że rząd rosyjski gromadzi tam wielką ilość materiałów wojennych. Tymi dniami przyszedł wielki pociąg kolejowy z dynamitem i innymi materiałami wybuchowymi. Na dworcu praskim stała trzy dni straż wojskowa, dopóki pionierzy wyladowywali materiał. Reszta materiału rozesłana została do Dębina i innych stacji na austriackiej i niemieckiej granicy.

Peszt 19. stycznia. *Pester Lloyd* oświadcza, że obecny pobyt hr. Juljusza Andrassy'ego w Wiedniu, nie ma żadnego politycznego celu, ale jedynie złożenie gratulacji noworocznych cesarstwu.

Berlin 18. stycznia. We wschodnich (niemieckich) powiatach Alzacji i Lotaryngji ma być na przyszłość zakazaniem wydawanie dzienników wyłącznie we francuskim języku, zaś dziennikom w Kolmarze i Mühlhuzie ma być zakazaniem nawet wydawanie dodatku francuskiego. Natomiast w zachodnich (francuskich) powiatach dawne rozporządzenie, dopuszczające język francuski do urzędów powiatowych (nie wyżej), pozostanie nienaruszone.

Belgrad 18. stycznia. Rosyjski rezydent ministerjalny w Serbji, Persiani, ma być odwołanym z Belgradu, ponieważ zanadto się zaangażował w spółce z liberalami.

Paryż 19. stycznia. Sędzia śledczy przesłuchiwał przedwczoraj Wilsona przez dwie godziny.

Paryż 19. stycznia. *Journal de Paris* dowiadyje się, iż prezes gabinetu, Tirard, domagać się będzie przyjęcia projektu, o nałożeniu nowego podatku na gorące napoje, i uczyni z tej sprawy kwestję gabinetową. Kilku ministrów nie zgadza się w tej mierze z p. Tirardem.

W kołach parlamentarnych obawiają się rychłego przesilenia gabinetowego.

Paryż 18. stycznia. Wczorajszy *Journal des Debats* próbował przekomentować awanturę Nabokowa kolo Burgas jako rzecz wywołaną przez samych agentów bułgarskich w celu zademonstrowania sułtanowi, jak silną jest w Bułgarii pozycja księcia Ferdynanda. Komentarz ten wywołał w całej Europie ogólną wesołość.

Bruksela 18. stycznia. W parlamencie podczas jeneralnej debaty nad budżetem zapowiedział

szef gabinetu Bernaert nowe żądanie kredytu na cele uzbrojenia. Jeden członek lewicy oświadczył, że wśród obecnych okoliczności należy uchwalić wszelkie kredyty wojskowe. Słychać, że nowy kredyt ma mieć na celu sprawienie 30.000 sztuk karabinów Mannlichera.

Londyn 18. stycznia. Wiadomość o dymisji Giersa uważają za bezpodstawną nawet ci, którzy ją początkowo rozsiłali.

Petersburg 18. stycznia. Wiadomość o odkryciu znacznych zapasów dynamitu w pewnym „uczastku“ policyjnym w Petersburgu sprawdza się. Ma to być uczestek w Newskim kwartale. Wielka część służby policyjnej tego uczestka wraz z przystawem została aresztowaną. Do odkrycia doprowadziły listy, znalezione we wspólnym pomieszkaniu dwóch oficerów, którzy stali w związku ze skompromitowanym felczerm kolei bałtyckiej i zostali również aresztowani.

Rzym 18. stycznia. Gladstone stara się o audjencję u papieża. Nieprzejednane elementy w Watykanie starają się wpłynąć na papieża, żeby nie uwzględnił prośby Gladstone, gdyż dotychczasowe demonstracje widziały w nim „przyjaciela królestwa włoskiego“, a taki nie może mieć wstępu do Watykanu, jak długo Rzym jest stolicą tego królestwa.

Rzym 18. stycznia. Wiadomość o klęsce wojsk włoskich pod Massawą była zmyśloną, jednakowoż położenie Włochów w Massawie jest bardzo niebezpieczne. Negus prowadzi przeciw nim przeszło 80.000 dobrze uzbrojonego wojska, podczas gdy Włosi mogą tej masie przeciwstawić zaledwie 12.000. Jeneral włoski Marzano oświadczył też, że jeżeli rząd włoski jak najspieszniej nie nadeszle posiłków, pozycja jego absolutnie nie da się utrzymać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 19. stycznia 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica	6:40—6:90	6:00—6:80	6:00—6:75	6:50—7:15
Żyto	4:30—5:00	4:10—4:80	4:00—4:65	4:40—5:00
Jęczmień	4—6:25	3:65—6:50	3:70—6—	4:00—6:50
Owies	4:00—4:50	3:80—4:35	3:70—4:15	4—4:60
Groch	4:50—8—	4:25—7:50	4:00—7:50	4:50—8—
Wyka	4—4:60	4—4:50	3:80—4:35	4:10—4:95
Rzepak	9:50—10:75	9:40—10:50	9:25—10:10	9:70—10:85
Lnianka				
Koniczyna czerw.	28—42	27—40	26—40	28—43
Koniczyna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	22—26	21—25	20—25	22—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24:25—24:70.

Rezerwa w zakupnie. Usposobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 19. stycznia: — do —; Brema: loco 8.25 do —; Hamburg: loco 7.20 do —; na styczeń —, na sierp.-grudz. 7.50; Antwerpja na styczeń 20.25 do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Lwów, z Izby handlowej

19. stycznia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	žadaja
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		197 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		212 —
Banku h. potężnego galicyjskiego po 200 zł. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	97 —	98 25
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ „		48 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	101 —	102 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleonider	9 95	10 05
Polimperial	10 34	10 45
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 90	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. stycznia 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	272 50	270 —
„ Banku anglo-austriackiego	99 25	98 —
„ Unionbanku	188 25	185 50
„ kolei Karola Ludwika	195 25	192 —
„ kolei północnej	245 —	244 —
„ kolei południowej (Lombardy)	85 —	83 —
„ kolei państwowej	212 10	211 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	209 —	207 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 25	152 75
Losy komunalne wiedeńskie	128 10	127 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		
Losy regulacji Cisy	101 50	101 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	123 —	122 25
Renta węgierska złota 4 proc.	206 —	203 —
Akcje Bankverein	96 50	96 25
Rosyjski rubel papierowy	85 —	84 —
Losy premjowane węgierskie	110 50	110 —
Akcje kredytowe	119 —	119 —
Akcje kolei Karola Ludwika	268 30	270 —
Akcje kolei południowej	192 05	193 75
Napoleonidory	10:02—	10 03

Berlin, dnia 18. stycznia 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	176 50	175 77
Akcje austrackie kredytowe	138 90	138 —
Akcje kolei Karola Ludwika	78 —	
Austrackie banknoty	160 65	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	83 70	
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 15	

Nadesłane.

Schwarze Seidenstoffe von 80 kr.
fl. 11:40 per Meter (ca. 150 Qual.) versendet roben-
stückweise zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg
(Hoflief.), Zürich. Muster umgehend. Briefe 10 kr.

Podziękowanie.

Dnia 8-go b. m. przeniósł się do wieczności po ciężkich cierpieniach w 68 roku życia, a 43 kapłan nasz najdroższy i nieodżałowany mąż i ojciec, ksiądz Bryliński, dziekan Skalski i gr. kat. proboszcz w koło Czortkowa. Nie jesteśmy w stanie, osobicie lub mnie złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie tym, którzy nam dali dowody prawdziwej życzliwości i wsparcia i wyświadczali nam rozmaite usługi tak podczas bości jak pogrzebu św. p. męża i ojca naszego. Niech jednakże wolno będzie przynajmniej na tem miejscu nasze głęboko odczute podziękowanie: Wielmożnym Państwu Potockim za Ich niescenioną życzliwość i pomoc i niech dla nieodżałowanego męża i ojca naszego, W. Potockiego, za tak wielkie starania i trudy, Przewielmu Ducha wzięciu obydwóch obrządków, osobliwie Hordziejewskiemu, okoliczemu Obywatelstwu, c. k. Urzędowi z Czortkowa, Braetwom, i wszystkim, którzy dla oddania ostatniej usługi. Dozgonną wdzięczność wszystkich żywić będziemy w naszych sercach i będziemy prosić Wszechmocnego, by Im stokrotnie wynagrodził szlachetne uczynki spełnione dla zgasłego i jego w tak smutnych i przykrych chwilach.

Uhryń 15. Stycznia 1888.

Anna Brylińska wdowa; Józefa Łukaszewiczowa, Sieczyńska, Michalina Baczyńska, córki; Marja Sieczyńska; A. Łukaszewicz, L. Sieczyński, M. Baczyński, zięć.

Akus. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy tykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, dytuje od 8—9 i od 2—4 po południu Trybunał.

Mleczarnia centralna przy ulicy Kopernika

l. 13. (w ogrodzie), filje Chorążczyzna l. 12, l. 15, Jagiellońska l. 18, dostawia mleko i smalec w abonamencie do domu po umiarkowanych cenach.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach

wenerycznych i skórnych

we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH św. Ducha, w dniu powszednie 20 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy tralnej, l. 18.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codzień od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp 50

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp 50

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10:10	2:28	3:19
Z Czerniowic	10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		4:35	
Z Chyrowa, Stryja		8:59	
Z Ławocznego, Chyrowa			
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35	
Z Bełzca			4:22 11:18

Ze Lwowa odchodzą do:

Krakowa	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:35
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08
Czerniowic	6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47	
Stryja, Chyrowa		8:04	
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznego		6:30	
Bełzca			9:16
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.
* W poniedziałek, wtorek i piątek.

slane.
offe von 80 kr.
K-Depot G. Henneberg
hend. Briefe 10 kr.
owanie.
ię do wieczności po
ku życia, a 43 kapła
życia i ojciec, ksiądz
kat. proboszcz w
w stanie, osobicie lub
we podziękowanie wszy
wowej życzliwości i w
te usługi tak podoba
ojca naszego. Niech
miej na tem miejscu
oie: Wielmożnym Pa
życzliwość i pomoc i
ojca naszego, W. Pa
rania i trudy, Przewo
brządków, osobliwie
Dobrym, c. k. Ura
wszystkim, którzy
Dozgonną wdzięczno
naszych sercach i be
stokrotnie wynagrodz
na zgasłego i jego
vilach.

Fortepiany pianina
na raty — od 300 do 700 zlr. — Sławne harmonia ame-
rykańskie, od 80 zlr. Zastępstwo i
skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny
— premiiowanych harmoniów
Śliwińskiego, od 100 zlr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam
wprost z fabryk. Ponieważ sam płacę cło i transport do każdej
stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 do 60 zł. tańszy u mnie
niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną
(tę samą co u mnie) i ponosić kosztu i rezyko transportu. — Używane instrumenta
od 50 zlr. — Używane instrumenta mieniam na nowe. — Niezawodna tynk-
tura ochronna od mólów, robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50
(dla moich odbiorców bezpłatnie)
Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza fortepian bardzo dobry i ozdoby kosztował mnie znacznie taniej niżeli
podług cennika fabryczn. nadto p. Sid. sam opłacił transport.
Dr. Ritzgstein w Tarnopolu.
w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłam
wiedeński fortepian u p. Sidorowicza, gdyż ofiarował łatwiejsze warunki
niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.
Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserna.
Wielm. Pani! Serdecznie dziękuję za piękne i doskonałe a tak tanie pia-
nino, również za opłatę transportu. — Życząc wielu odbiorców pozostaje etc.
prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.
Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie
30 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. A. Studziński, Lwów, Lyczakowska 3.

Karpackie ziółka przeciw chrypcie, duszności, kaszlowi, etc. po
25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysyłam pocztą.
Wielm. Pani! Pańskie ziółka są mi jedynym lekarstwem, a mam już wyżej
90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Mezycy (Siedmiogród).
Co 4 tygodnie świeży transport herbaty chińskocrossy (od 3 do 6 fl. za
1/2 kilo). — Wody mineralne wprost ze źródeł. — Benignina, na piegi i plamy
na twarzy. plyn 40 c. i maść 60 c. — Ecaillant na odgniotki 45 c. — Bal-
sam na odmrożenie 48 c. — Wyborny Cooet winny i włoska oliwa. Wszelkie
środki toaletowe, uesinfekcyjne, chirurgiczne. — mydła, szczołeczki do zębów, termo-
metry etc. etc.
Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Powiadam Szanowną P. T. Publiczność
że z dniem 15. stycznia b. r.
Restaurację i Piwiarnię szwechacką
znajdującą się w Hotelu francuskim
prowadzić będę osobiście a sładząc z dotychczasowej klienteli i przy
staraniach, jakie obecnie zrobiłem w celu postawienia kuchni mej
na stopie pierwszorzędnych wymagań, następnie, że od dnia tego
wprowadziłem zarazem wyszynk: sławnego piwa szwechackiego
w trzech gatunkach t. j.: Export Märzen-Bier, szklanka po 8 cent.,
Märzen Lager po 7 cent. i Bock po 10 cent; Win krajowych zagra-
nicznych; dalej, że dla wygody P. T. Publiczności przyjmuję abo-
nament w restauracji, domu i poza domem, spodziewam się, iż zys-
kam jak największe poparcie
z poważaniem
Wilhelm Weber
właściciel hotelu francuskiego we Lwowie,
plac Marjański.

KALENDARZ ILUSTROWANY
„Kurjera Lwowskiego“
zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888
jest do nabycia w Administracji „Kurjera
Lwowskiego“, jak również we wszystkich
księgarniach po cenie 50 centów w. a. za
egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na
prowincję 10 ct. od sztuki).
Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera
Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocz-
towa 50 centów.
Główny skład w księgarni H. Altenberga.

Zimowe
Gunie (Loden)
z owczej wełny, popielate oliwkowe i bronzowe,
najpraktyczniejsze i najtrwalsze na
ubioiry dla pań
15 metrów za 3 zlr. 75 ct.
na kompletny kostjum damski posła za pobraniem
EMIL STORCH, Wien
Salzhorgasse 20.
Wzory na żądanie franco. — Przy zamówieniach
jest mi wystarczającym podanie koloru (czy popielate,
oliwkowe lub bronzowe). — Każda nie odpowiadająca
resztką przyjmuje się napowrót a pieniądze franco się
zwraca.

Chleb Dra Grahama
Dziełko, o tym prawie cud-
wym chlebie wynalazku dra
amerykańskiego Grahama, po-
dające dokładny sposób wyra-
biania, pieczenia, oraz używa-
nia tego chleba jako środka wyle-
czającego z wielu chorób, a któ-
rym już tysiące osób wyleczono
zostały radykalnie, dostać można
za cenę 60 cent. w Administracji
„Kurjera Lwowskiego“.

Panem i paniom potrzebującym dy
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela takową z gwarancją po-
żądanego skutku i najściślejsz-
tajemnicy, doświadczonej od kilkunastu
lat praktyki
55b

Specjalista lekarz w choro-
bach płciowych.
Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we
Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od
2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod
adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wa-
łowa l. 11.“ odpowiada bezzwłocznie
i wysyła lekarstwa sekretnie

Najprzedniejsze perfumy
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1460d

Najnowsza perfuma francuska
Królowa Saby
(La reine de Saba)
porcelanowy flakon zł. 1-20.
Skład w aptecce Ruckera
we Lwowie.

LUDWIK MAREK
we Lwowie, Rynek liczba 9.

Główny skład
fortepianów, pianin
i organów.

Wyłączne zastępstwo Bösen-
dorfera i Heitzmana.
Sprzedaż także na raty mie-
sięczne po 15 zlr.

Pierwsza koncesjonowana
Szkoła muzyczna.
Nauka gry na fortepianie od
początków do wydoskonalenia.
Nauka śpiewu solowego.

ANTI-
MIGRAINE
Dra Alquie
Leczenie wszelkiego rodzaju
najporęczywszych
Boleści Głowy
Boleści głowy i migreny są nieznosną
dolegliwością, temu przykrzejszą że
często i przez długi czas wciąż wraca-
ją i meczą osoby im podlega-
jące. D^{re} ALQUIE z Montpellier
wynalazł nareszcie nieoceniony spe-
cyfik leczący bóleści głowy i spraw-
dził na tysiącach pacjentów tak we
Francyi jak w Algierze skuteczność
tego środka, który przez wciąganie
w nozdrza usmierza w jednej chwili
najporęczywsze bóleści głowy i ne-
wralgie bez żadnego niebezpie-
czeństwa i obawy szkodliwych
skutków.
Skład główny w Paryżu w aptecce
D^{re} PEZET et C^{ie}, 47, ul. Taitbout.
we Lwowie w aptekach pp. Mikola-
sza, Wewiorskiego i innych. — W
Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wi-
szniewskiego i Trauczyńskiego.

Niezbędnem potrzebna
dla każdego posiadacza papierów wartościowych
jest
GAZETA LOSOWAŃ
„Nadzieja“
Prenumerata caloroczna na prowincji tylko zlr. 1-80.
Z numerem noworocznym otrzymują pre-
numeratorowie bezpłatnie
wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie
podniesionych losów, listów zastawnych, obligacyj
i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok
1888 i innych bardzo ważnych dodatków.
Administracja „Nadzieji“
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca Plusze w najnowszych rodza-
jach dla pań do obłożenia płaszców
i całych kostjumów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zołnierz z r. 1848 i 63 poszukuje
Zajęcia we Lwowie lub na pro-
wincji, za jak najskromniejsze wynagrodzenie. Władza językiem francuskim. Pełniłby sumiennie obowiązki dozorca przy gospodarstwie lub innem przedsięwzięciu. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego.

Fotominiatury pastelowe
F. Stefana Grzywińskiego, pl.
Benedyktyński l. 2. 105

Masto doskonałe kuchenne po 4-50
zlr. i deserowe niesolone po 5
zlr. w paczkach 5 kilowych z opako-
waniem i franco rozseła Zarząd dóbr
Nowe-sioło pod Stryjem. 584

Kaucjonowany, rutynowany eksp-
dytor pocztowy poszukuje umie-
szczenia. Rauch poste restante Mo-
nasterzyska. 81

Asystent farmacji poszukuje miej-
sca w aptecce od 1. lutego b. r.
Wiadomość listownie do Adm. Kur-
jera pod lit. T. J. 86

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, facho-
wo wykształcony w swym zawo-
dzie przez długoletnią praktykę po-
znaczniejszych ogrodach, poszukuje
miejsca od 1go kwietnia br. Na łaskawe
żądania może się wykazać chlub-
nymi świadectwami. Łaskawe zgło-
szenia pod l. A. M. poste restante
Tarnopol przyjmuje. 95

Powóz „Landau“ fabryki wiedeń-
skiej mało używany i kapy na konie
nie używane do sprzedania w ho-
teli Angielskim. 104

Za 130 zlr. fortepian Streichera
długi do sprzedania. Rynek 12.
piętro. 99

Pianino fortepian, cytry najtańszej
sprzedaje, pożyczka Kalinowski Ly-
czaków 7. 107

Studentów umieścić można jak naj-
korzystniej od 1. lutego w domu
prywatnym, chlubnie poleconym przez
osoby kompetentne. Wiadomość ulica
Długosza (Kurnicka) l. 7, II piętro.
110

Suknie balowe w 48 godzinach wy-
kończą po cenie najumiarkowan-
szej pracownia sukien Sabinę Da-
browskiej ulica Czarnieckiego 6. róg
placu Cłowego. 111

Próblanka z ósmą klasą wydziało-
wą i kilkuletnią praktyką poszu-
kuje umieszczenia. Poste restante
Lwów Nr. 2. Zofia. 108

Egzaminowany leśniczy dostanie
umieszczenia. Oferty J. J. poste
restante Lwów. 113

Ogrodnik żonaty bez rodziny 34 lat
licz. posiadający chlubne reko-
mendacje z pięknych zakładów z lat
18 poszukuje zaraz posadki. Adres:
W. S. 108 poste restante Tarnopol.
112

Znajdzie umieszczenie seminarzyst-
ka do uczenia dzieci, która jest
obznajomiona z krojem sukien. Adre-
sować proszę pod lit. Z. Z. z zażą-
daniem świadectw, poczta Chrewt.
109

Dwie bony rodowite francuski, któ-
re mogą udzielać gramatykalnie
nauki języka francuskiego, z dobremi
świadectwami, są zaraz do wzięcia
w Biórze wywiadczym Julji Wito-
szczyńskiej, Rynek 28. 114

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski umeblowany w ra-
zie potrzeby z całym utrzymaniem
— bardzo odpowiedni także dla pp.
Studentów — zaraz do najęcia. Uli-
ca Żulińskiego (dawnej Gliniańska)
l. 3 II piętro. 87

Sześć pokoi z balkonem, kuchnią i
przynależnościami — w razie po-
trzeby ze stajnią i wozownią, na I.
piętrze ulica Czarnieckiego 1, od 1.
kwietnia do najęcia. 88

Pokój frontowy kawalerski jest od
1go lutego do wynajęcia przy ul-
icy Chorażczyzny l. 25. 92

3 pokoje, przedpokój, nyża, Garn-
carska 10 zaraz do najęcia. 103

Niezapalną, najtańszą, po-
dwojnie rafinowaną
Naftę
poleca

KAROL KLIMOWICZ
w ośmiu nowo urządzonych sklepach
1 litr krystalowej 22 cent.
1 litr białej 20 cent.
1 litr żółtawej 18 cent.

Chorobę cukrową
usuwa się trwale według metody
najnowszej prof. Wilkenson
— Prospekt gratis —
Karl Kriekenbaum
Braunschweig. 55

W teatrze hr. Skarbka
Dziś

GALEOTTO

dramat w trzech aktach z prologiem z hiszpańskiego
przez José Echegaray.

Don Manuel	Żelazowski
Donna Julja, jego żona	Stachowicz
Don Severo, jego brat	Ruszkowski
Donna Mercedes, jego żona	Cichočka
Don Miguel, ich syn	Kasprowicz
Don Ernesto	Woleński
Gospodyni	Wajgel
Lekarz	Fedyczkowski
Służący	Senowski

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Madrycie.

Stryj.

Dzięki Składamy WW. Pan m i Paniom, za tak zaeny datek, że raczyli przyjść w pomoc naszemu komitetowi mającemu na celu wybudować w parafialnym kościele dotkniętym katastrofą pożaru dnia 17. kwietnia 1886 boczny ołtarz Matki Boskiej Różańcowej, bo do dziś nie mamy jeszcze prawdziwego ołtarza, tylko prowizoryczny, na którym się odprawia codzienne nabożeństwo. Wpra dzie wieki ołtarz jest już w robocie drugi rok, lecz kiedy będzie gotów, Pan Bóg raczy wiedzieć.

Wielmożni Państwo z większymi darami:
W. ks. proboszcz z Dołhego obok Stryja Eugenjusz Andrechowicz z dobrowolnych datków 25 złr. WP. Marja Wasylkie wicz ze Sambora z dobrowolnych datków 16 złr. 30 centów. WP. Eugenia Fogt zamieszkała w Wiedniu 10 złr. WP. Janiszewscy ze Stryja 6 złr. WP. J. E. Lisowska ze Stryja 5 złr. WP. Łaska ze Stryja 3 złr. — Ogółem jest zebranych z dobrowolnych datków 210 złr.

Upraszamy Wielmożnych Czytelników, by raczyli przyjść w pomoc naszemu celowi swoją wspaniałomyślnością.

Należący członkowie do komitetu.
Komitet: Wacław Strzemecki, siodlarz i lakiernik. Bazyl Tuzinkiewicz, blacharz. Bronisław Kornicki, skład w alin. Franciszek Supnicki, brozownik. Antoni Osiniński, stolarz.

ANTONI HALSKI

HANDEL TOWAROW ZELAZNYCH

we Lwowie, plac Marjacki liczba 9.
poleca znane z dobroci

Naftowe Latarnie bezpieczeństwa

po 1 złr. 30 centów za sztukę.



ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność, Kaszle, Katary, Neuralgije

w PARWU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St. Lazare, 20
Wymagane podpisu jak obok na każdej rurce.

W LWOWIE w aptekach PP. K. NIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.

W dwudziestopięcioletnią rocznicę powstania

Księgarnia Polska poleca

Historję powstania 1863 roku

B. Limanowskiego
w dwóch tomach.

Tom I. zawiera: Rozbiór Polski, Szesćdziesiącioletnia walka o niepodległość, Rozbudzenie się życia narodowego w zaborze rosyjskim, Manifestacja, Terroryzm moskiewski i organizowanie się stronnictwa rewolucyjnego, Wielopolski u szczytu potęgi, Wzrost i potęga centralnego narodowego komitetu.

Tom II. Wybuch powstania, Pierwsze tygodnie powstania, Dyktatorowie, Przewaga białych i interwencja dyplomatyczna, Szerzenie się powstania zbrojnego, Walka stronnictw i zwycięstwo białych, Kulminacyjny punkt powstania zbrojnego, Rząd narodowy, Terroryzm moskiewski, Powstanie chyli się do upadku, Rząd terrorystów, Rządy generała Trauguta, Upadające powstanie, Upadek powstania.

Do końca stycznia cena tego dzieła zniża się z 5 złr. na 3. Pieniądże nasyłać upraszamy wprost do Księgarni Polskiej plac Halicki 1. 14. we Lwowie.

Zaproszenie do prenumeraty

na najtańsze wydawnictwo

„PRZYJACIEL DOMOWY”

dwutygodnik społeczny, literacki i polityczny
wychodzące pod redakcją
Alfreda Stehlika.

Zamieszcza artykuły wstępne, traktujące o najżywotniejszych kwestiach kraju i zagranicą, rozprawy literackie, zajmujące powieści, nowelle, poezje znanych autorów, wzmianki o literaturze i sztuce, tudzież bardzo ciekawą rnbrykę rozmaitości — zaś:

„GAZETA WIEJSKA”

która została zamienioną na dwutygodnik gospodarczo - rolniczy, zawiera: artykuły rolnicze, dotyczące domowego przemysłu, rozmaite rady gospodarcze, wskazówki praktyczne i wszystko to, co może tylko obchodzić i interesować naszych gospodarzy rolników.

Prenumerata na obydwa czasopisma wynosi:
Całorocznie 4 złr. 20 cent. | Półrocznie 2 złr. 10 cent.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 35 ct., 50 ct.,
1 złr., 1.50 złr.

Wody kolonjskiej

flakonik po ct. 25, 40, 70,
złr. 1.50 i 2.04.

Nabyć można w Laborator.
chemicznem

Adolfa Pokornego

(przedtem W. Tepy)
Lwów, Wałowa 15.

Dzierżawa.

Folwark w Zmigrodzie
nowym około 280 morgów z łąkami od 24go czerwca 1888 do wypuszczenia. Bliższa wiadomość w zarządzie dobr pocztą Zmigród.

Pączki warszawskie

po 4 cent. z konfiturami
przez cały dzień świeże
poleca

Walerja Michéł

ulica Wałowa 1. 13.

Volapük.

Zupełny kurs języka światowego bez pomocy nauczyciela opracował S. Korman dyplomowany nauczyciel języka światowego. Zawiera cz. I. Prawidła gramatyczne II. Ćwiczenia praktyczne, III. Słownik. Cena 50 ct. z przesyłką 55 centów. Należytość najlepiej przekazać posyłać. Do nabycia w księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie ulica Trybunalska 1. 1.

Cacao w proszku

pozbawiony tustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo
Cena zł. 1.40, 70 ct. 35 ct. i
oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca **Henryk Treter** fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika 1. 3.

Wspomnienie pośmiertne.

W Bołszowie koło Halicza zakończył życie w dniu 19. stycznia r. z. s. p. Jan Ziemiański licząc lat 19. Matka ziemiańska swe zimne łono a białe całuny osłoniły mogiłę, w której ukochanie rodziców, ich pociecha i szczęście.

Dogorywał powoli Jan, trapiiony tą zabójczą chorobą, cianego wieku — suchotami, — która z początku wkradała organizm ludzki nieznanie, ludzkie nawet pozorami zdrowia, mienić wywołanym gorączkowaniem, ale w oku dostrzedz ją zna wtedy te złowieszcze blaski a na ustach kładzie się dziwny lesny uśmiech z wyrazem cierpienia. — Takim widywano ją lata w Szczawnicy s. p. Jana, gdy w dniu pogodnym przebiegał się powolnym krokiem, szukał ciepła i słońca, podobny do narcyza, który wędnie i pochyła się ku ziemi.

Praca i nauka wyczerpały siły młodzieńca, już z zarobku morderczej choroby, przygotowywał się do egzaminu dojrzałości pilno mu było, spieszył uczynić zadość obowiązkom, rodziców, szty, siły swe przecenił, egzamin wypadł dobrze, ale się żyć mało. Nieś słowa pociechy w obec tak wielkiej boleści rodziców nikt chyba nie czuje się zdolnym; to wspomnienie niech będzie wodem życzliwości serca i grudką rzuconą na mogiłę przedwzmarłego Jana, który stanął przed Panem, zdać sprawę z krótkiego życia na ziemi, a przeszedł po niej wśród pracy, z miłością w sercu. Żegnamy serdeczną łzą i żalem.

HISTORJA

Ruchu społecznego w drugiej połowie

XVIII. stulecia.

Najnowsze dzieło B. Limanowskiego wyszło nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie.
Cena 3 złr. 60 cent.

41 Powieści za 5 złr.

Bolesławity — Jeske-Choińskiego — W. Łozin
skiego — W. Skiby — Barańskiego — Nehe
mara — J. Dzierżkowskiego i innych.

Spis tytułów: Emisarjusz. — Za winy ojców. — Legionista. — Wspomnienia z miłości (2 tomy). — Wierciec cierniowy. — Ludzie. — Z okien wagonu. — Serce kobiece. — Unie wersał hetmański. — Śliska do przepaści droga. — Zemsta. — Na śmierć. — Zemsta pana Bolesława. — Mara dziewnia węgierska. — Dla posagu. — Tragedja i komedja. — Poj. dynk amerykański. — Uśmiech szyderycy. — Bała na wsi. — Lesnik. — Stary komornik. — Wielkie nadzieje. — Dziwne zaręczyny. — Epiz. d z roku 1831. — Druheha. — Z życia polskiego aktora. — Bałagudy. — Suknia bałowa. — Nowy rok. — Hogartowskie obrazy. — Rezydent. — Wieśniak Podolski. — Przez ulice. — Szkoła świata. — Wykradzenie. — Palec Boży. — itp. itp. — Nadsyłający przekazem 5 złr. 36 ct. otrzymają nadto świeżo wyszłe z druku w II. wydaniu „2.000 anegdod żartów“ i 3 tom. „Bibliot. ki i Nowin“ w dodatku gratis w księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie ulica Trybunalska 1. 1.